

AMELIA DICIAN

WRAŻENIA TADEUSZA WASILEWSKIEGO Z PODRÓŻY PO ŚLĄSKU W 1820 ROKU

Wasilewscy h. Drzewica pochodzą z ziemi Drohickiej. Nosili przydomek Chochlik dla uczczenia protoplasty Marcina Chochlika, który w XVI w. był właścicielem części dóbr Wasilewia. Z początkiem XVII w. jeden z potomków sprzedał część swoją na Wasilewiu i osiadł w województwie wołyńskim¹⁾. Dopiero pod koniec XVIII wieku Jan Kanty Wasilewski, przeniósłszy się z Wołynia do Galicji, dzierżawił od swego brata ciotecznego Jana Uruskiego Artasów w obwodzie żółkiewskim²⁾. Tu 19 VIII 1795 r. przyszedł na świat nasz Tadeusz³⁾. Był jedynym synem Jana Kantego i Felicji z Wilczopolskich Wasilewskich; starsza siostra jego umarła będąc dzieckiem.

O jego dzieciństwie wiemy tylko, że był wątłego zdrowia i że matka ślubowała, iż do 10-go roku życia będzie chodził w habicie franciszkańskim⁴⁾. Również o latach młodości wiemy niedużo. Jan Dobrzański podaje, że do szkół początkowych chodził we Lwowie i że kończył w uniwersytecie lwowskim nauki prawnicze. W młodych latach próbował sił na polu poezji⁵⁾. W r. 1815 wyjechał do Krzemieńca, by pokłonić się prochom Czackiego. Tu zaprzyjaźnił się z Tymonem Zaborowskim i Józefem Korzeniowskim. Tymon w liście z 12. X. 1815 do Karola Sienkiewicza wyraża się o nim w pochlebnych słowach⁶⁾.

1) Żychliński T., Złota księga szlachty polskiej, R. IX. s. 166.

2) Rkps Ossol. 4363/II s. 166.

3) Rkps Ossol. 4370/III k. 1 — Ostatnio osobą Tadeusza Wasilewskiego zajął się prof. Stefan Kieniewicz, omawiając jego rolę w sejmie stanowym w sprawie włościańskiej w artykule: Sprawa włościańska w galic. sejmie stanowym (1843—1845), Sobótka 1948 s. 168—190; tutaj wydano dwa listy Wasil. do żony oraz w pracy Sprawa włościańska w Galicji w 1848 r. (Przegl. Hist. T. 38. 1948). — Nadto Bronisław Nadolski: Lwowski „Pan Podstoli“, Tydzień Polski, Lwów 1935, nr 20 (o Wasilewskiego utworze p. t. Szymon Brzeski).

4) Rkps Ossol. 4363/II k. 1.

5) Rkps Ossol. 4370/III k. 1.

6) Rkps Ossol. 4716/II k. 15.

Po powrocie do Lwowa założył Towarzystwo Filomatów lwowskich. Wiadomości o tych szczegółach zawdzięczamy Stanisławowi Wasylewskiemu, prawnukowi Wasilewskiego („Bardzo przyjemne miasto“, szkic pod tyt. Wtorki u mego pradziada). Tenże sam Wasylewski podaje, że kiedy rząd austriacki stworzył w r. 1817 katedrę literatury polskiej, to prof. Mauss, Niemiec, przyjaciel polskiej młodzieży, wskazywał właśnie Ossolińskiemu na Tadeusza Wasilewskiego jako przyszłego kandydata do tej katedry⁷⁾). Nazywano go drugim Felińskim, wiersze jego cechował styl klasycystyczny. Wiadomości o jego życiu, ale bardzo fragmentaryczne, pozostawił nam Jan Dobrzański⁸⁾). Otóż według niego wyjechał Wasilewski do Berlina, gdzie słuchał wykładów Gansa jako też Savigny'ego i Hegla i że Gans nadał umysłowi jego wyłączny kierunek. Nauki filozoficzne — oto dalsze słowa biografy — polubił on odtąd i aż do ostatka zawsze się nimi żywo zajmował.

Na podstawie obfitej korespondencji wiemy, że w r. 1820 wyruszył do Berlina wraz z wujostwem Uruskimi. Z 20. VI. pochodzi pierwszy list do rodziców z Jarosławia⁹⁾). Odtąd niemal z każdej miejscowości pisze, opisując dokładnie położenie geograficzne, przyrodę i zabytki z przeszłości. Szczególne wrażenie wywarł na nim Kraków. „Poznałem w Krakowie (7. VII. 1820) wiele ludzi. Bardzo mi się tamtejszy sposób życia podoba. Jest wiele ducha towarzyskiego a mało przymusu. Co dzień byliśmy zapraszani. Dom Wodzickich¹⁰⁾ bardzo przyjemny. Sam niewymuszony i otwarty człowiek, którego obcowanie zaufanie wraża. Jeden tylko dom pani Dębińskiej starościny olbromskiej nie podobał mi się dla wielkiej arystokracji.“

Już następnego dnia przybył do Wrocławia, dzieląc się wrażeniami odniesionymi w tym mieście i na Śląsku z rodzicami. Następną wiadomość pochodzi już z Berlina dopiero z 24. IX.¹¹⁾). Celem jego pobytu w Berlinie był uniwersytet. Pisze, że 16. X. zaczęły się lekcje, że będzie uczęszczał na lekcje Wollfarta, który leczy magnetyzmem. Z listów ze stycznia 1821 dowiadujemy się o 5 lekcjach, a także o lekcji filozofii, która ma potrwać do Wielkiej Nocy¹²⁾). Interesowała go też weterynaria. Wesoło, przyjemnie i pożytecznie spędzał czas w Berlinie, bo i na balach królewskich bywał i pracownie rzeźbiarzy oglądał, nawet znalazł czas na słuchanie wykładów chemii, zwłaszcza o gorzelnictwie. W ostatnim liście z Berlina zapowiada (26. III. 1821), że droga powrotna długo trwać nie będzie, bo skierowana

⁷⁾ Wasylewski, l. c. s. 191—2.

⁸⁾ Rkps 4370/III k. 1.

⁹⁾ Rkps Ossol. 4363/II k. 5.

¹⁰⁾ Stanisław Wodzicki, prezes senatu Rzplitej Krakowskiej.

¹¹⁾ Rękopis Ossol. 4363/II k. 23.

¹²⁾ Rękopis Ossol. 4363/II k. 29.

będzie na Wrocław. Na tym urywa się korespondencja do rodziców, nie wiemy kiedy i które do domu wracał.

Gdy przybył do kraju, nie został ani poetą ani profesorem, lecz pod wpływem krewnego Tomasza Dąbmskiego doszedł do przekonania, że najlepiej będzie garnąć się do urzędów. W 1824 roku obejmuje w gubernium bezpłatny urząd honorowego konsyliarza ze stanu rycerskiego. Ale ta praca publiczna ma raczej znaczenie symboliczne. Wasilewski ma sposobność przygotowywania wniosków, memoriałów, próśb do tronu zbywanych ogólnikami. Kołacze o wsparcie dla teatru lwowskiego, o otwarciu ogrodu botanicznego. Obrany w r. 1833 przez Stany Królestw Galicji i Lodomerii deputatem ze stanu rycerskiego na dalsze 5 lat, rozwija bujną działalność publiczną. W r. 1833 stawia wniosek o utworzenie Towarzystwa kredytowego, co znalazło realizację dopiero po 10 latach. Stara się o założenie banku dla popierania przemysłu, woła o przywrócenie języka polskiego w sądach, o udzielenie lekcji religii w szkołach najniższych w języku krajowym. W r. 1843 wnosi memoriał o zniesienie pańszczyzny, dając przykład u siebie na wsi, a wreszcie o zawiązanie wspólnie z Fredrą Towarzystwa Akcyjnego budowy kolei Lwów—Kraków¹³⁾. Dopiero rok 1848 przekonał go, że współpraca z Austrią do niczego nie doprowadzi. Po bombardowaniu Lwowa wyjechał na wieś do Juśkowic (pow. tarnopolski), gdzie umarł 1. III. 1850. Pochowany został w Olesku¹⁴⁾.

Nakreślona sylwetka Wasilewskiego nie byłaby pełna, gdyby się przemilczało jego mecenat kulturalny. Ówczesny Lwów literacki gromadził się w jego domu¹⁵⁾. Ścisła przyjaźń łączyła go z Polem, który zwierzał mu się ze swych zamysłów literackich. Pokrewne poglądy polityczne zbliżają go do Fredry. Pupilem jego był Jan Dobrzański oraz Szajnocha; szczególną sympatią Wasilewskiego cieszyli się malarze Fr. Tepa i Bartus, którzy korzystali z jego pomocy materialnej.

Tadeusz Wasilewski do rodziców.

Rkps Ossol. 4363/II k. 17-20.

9. Lipca 1820 z Wrocławia.

Kochani Rodzice Dobrodziejstwo!

Stanęliśmy wczoraj w Wrocławiu. Jedziemy powoli bo piaski wielkie. Jutro jeżeli co nie przeszkodzi puszczamy się w dalszą drogę. Ciepłego dnia przez całą drogę ze Lwowa nie doznałem. Deszcze częste. Po tamtej stronie Odry którąśmy w Opolu (Oppeln) przebyli, wszystko jeszcze jest polskie — nie czułem żem był na obcej ziemi. Lud nie mówi tylko po polsku — w tym języku

¹³⁾ Wasylewski, l. c. 194.

¹⁴⁾ Rkps Ossol. 4363/II k. 2.

¹⁵⁾ Wasylewski, l. c. 197.

są wszystkie napisy. Sposób gospodarowania nie różni się od naszego — budynki tylko lepsze, i lasy dobrze utrzymane, ale około roli nie lepiej chodzą jak w Krakowskim. Sadów także mało. Tu dopiero na stronie jak ją zowią niemieckiej, widzieliśmy kilka razy merynosy¹⁶⁾. Te tak już w Niemczech i Polsce rozmnożyły się, że cena wełny mocno spadła. W Gliwicach chcieliśmy oglądać sławną fabrykę żelazną ale trafiliśmy na południe i nieśmy się nie nauczyli bo roboty spoczywały i nie było komu nas informować. Opole stare miasto, w niem jeszcze stoi zamek książąt Opolskich, Piastów ale nieprzyjaciół Polski. Brzeg (Brieg) obszerne dawne miasto, w niem kościół duży gotycki. Wioski niemieckie smutne są — wielka jednostajność w sposobie stawiania, budynki po największej części z pruskiego muru — od pobielonej ściany smutno odbijają słupy i rygle ciemno pomalowane albo od czasu poczerniałe — gnojownie wszędzie zakładane przed samym domem przy ulicy, zarażają powietrze.

Wrocław jest wielkiem miastem, Lwów by się w niem schował. Liczy teraz 70.000 ludności. Widać że musiało być zdawna bardzo ludne, bo gęsto zabudowane i wszystkie domy stare, co daje posępną postać miastu chociaż ma ulice szerokie i piękne budynki. Szczególnie godne widzenia są: ratusz gotycki, takiz kościół katolicki katedralny, dom rządowy¹⁷⁾ z ciosanego kamienia przypominający pałac Krasińskich w Warszawie ale większy od niego — uniwersytet w gmachach pojezuickich bardzo wspaniale i ze zbytkiem stawianych i biblioteka¹⁸⁾ osobno na innem przedmieściu, zawierająca do 30.000 książek. — Jest tu wielka rafinerya cukru której dotąd nie widziałem. Godną widzenia jest także księgarnia Korna¹⁹⁾ mało równych sobie w Europie licząca. O tutejszym teatrze²⁰⁾ nie najlepiej mówią. Miasto było dawniej jako forteca murem i fosą obwiedzione; nie miało przedmieść. W późniejszych dopiero czasach powstały nie wielkie ale pięknie zabudowane przedmieścia, na których bogaci kupcy mają domy i ogrody. Na wałach zrobiono piękną bardzo przechadzkę jaką zapewne mało które miasto pochwalić się może. Chodzi się między drzewami patrząc na miasto, na przedmieścia, na ogrody i na Odrę noszącą statki z rozpuszczonemi żaglami. — Skarżą się tu jak wszędzie na upadek handlu. Zabaw publicznych żadnych tu niema. Tego co się zowie przyjemne i wesołe życie, prowadzić tu nie można chociaż jest wiele ludzi bogatych. Nauki i kunszta także tu nie wysoko stoją. Uniwersytet tutejszy nie jest jednym z najświetniejszych; teraz, jak mi powiadano, podnosi się. — W ogólności słyszałem że w Śląsku klasy ludu niższe są dosyć na siebie oświecone, wyższe zaś i bogatsze, bardzo mało. Uczniowie równie jak we wszystkich uniwersytetach niemieckich tchną duchem wolności. Stałem się poznać kilku uczniów Polaków — jest tu około 30, największej z księstwa Poznańskiego, i mają dobrą reputację. — Byliśmy dziś wszyscy na wielkiem nabożeństwie. Inaczej to się tu odbywa jak u nas. — Dwóch olbrzymich pajuków z wielkimi laskami chodzi po kościele jak cenzory po szkole, a przenosząc wszystkich ludzi głowami, poglądają z góry czy kto nie przechadza się albo nie rozmawia. Widzie-

16) gatunek owiec.

17) Gmach przy ul. Wita Stwosza 32, dziś w ruinach.

18) Na Ostrowiu Piaskowym.

19) Znana od XVIII. w. Wtedy przy ul. Świdnickiej 47.

20) Wtedy znajdował się przy Taschengasse (Piotra Skargi).

liśmy jak komuś obróconemu tyłem do ołtarza pajuk pokazał tą laską w którą stronę ma się patrzeć — innemu opartemu o mały ołtarz dał znak żeby się tam nie opierał. Przed processją idą te pajuki naprzód i laskami wszystkich na obie strony rozsuwają. Słowem nie dzieją się tu wprawdzie nieprzyzwoitości zdarzające się u nas w kościołach, ale natomiast tu kościół nie ma pozoru Domu Bożego ale raczej dworu jakiego dumnego magnata.

Śląsk utwierdził we mnie dawne przekonanie, że daremne są usiłowania tych którzy chcą narodowi jakiemu bądź odjąć jego narodowość, a osobliwie mowę. Lud od kilkuset lat oderwany od Polski, pomieszany z tysiącami osadników niemieckich, odmienił po kilkakroć panów, przejął strój i w wielkiej części obyczaje i sposób życia od Niemców, utracił nawet skład ciała i twarzy polski, a język zachował.

My wszyscy zdrowi jesteśmy. Żaden koń nawet dotąd nam nie zasłabł. Ludzie wszyscy bardzo się dobrze sprawują. Wujaszek²¹⁾ powiada że nigdy w życiu tak dobrze usłużonym nie był. Nawet Dmytro kucharz który dawniej pijał teraz bardzo trzeźwy. Ze Szczepana Wujostwo kontenci. Uważała Wujanka że z ochotą do wszystkiego się bierze i wszystkim pomaga. Do Darmstadtą podobno pojedziemy. Ztamtąd droga nazad może na Wiedeń przypadnie. Obaczyliśmy wiele świata. Gdybyśmy zostali w Berlinie, możeby nas kuracya dłużej przytrzymała, ale jeżeli pojedziemy dalej, stracimy prędzej fundusze, trudniej będzie dostać nowych pomocy, a tak musielibyśmy przed zimą wracać do domu. Zdaje mi się więc że Kochani Rodzice nie będą temu przeciwni, żebym całą podróż z Wujostwem odbył. Gdyby jednak było Ich wolą, żebym z Berlina wracał, proszę mi to donieść zaraz do Berlina, nim Wujostwo z tamtąd wyruszą, bo może się przytrafić że tam bardzo krótko bawić będą.

Co też się dzieje w domu? Co w Galicji? Czy prawda że była wielka rekrutacya? Kiedy Sejm²²⁾ czy będzie Papa na nim? Jakie postulata? — Co się dzieje z chłopami Książeczkami²³⁾? co z wodą Boniszyńską²⁴⁾? co w Hładkach²⁵⁾? Jakie tam urodzaje? Czy także ciągle zimna? Kiedy się żniwa zaczną? Czy niema czego nowego z Rosyi od familli? Na te wszystkie pytania odpowiedzieć mi raczą kochani Rodzice, a nade wszystko donieść o swoim drogiem zdrowiu i powodzeniu, o które zawsze niespokojny jestem. Co tam robi Marysia?

Kochanych Rodziców Dobrodziejstwa przywiązany syn i najniższy sługa.

Tadeusz Wasilewski.

²¹⁾ Jan Uruski, pomolog.

²²⁾ oczywiście stanowy.

²³⁾ Książę, wieś w pow. złoczowskim, własność Wasilewskich.

²⁴⁾ Boniszyn, wieś, 6 km od Złoczowa.

²⁵⁾ Wieś w pow. tarnopolskim, również własność Wasilewskich.